Centnerszwerowa. Stanowisko Lelewela

STANOWISKO LELEWELA WOBEC DZIEJÓW i SPRAW ŻYDÓW POLSKICH.

SKREŚLIŁA

R. CENTNERSZWEROWA.

WARSZAWA.
Nakładem redakcji „Izraelity".

1911.

STANOWISKO LELEWELA WOBEC DZIEJÓW I SPRAW ŻYDÓW POLSKICH.

SKREŚLIŁA

R. CENTNERSZWEROWA.

WARSZAWA.
Nakładem redakcji „Izraelity".

1911.

Druk Kaniewskiego i Wacławowicza.

I.

Półwiekowa rocznica zgonu Joachima Lelewela wskrzesiła z całą żywością w pamięci społeczeństwa polskiego wyjątkową tę w dziejach umysłowości postać.

Poruszona uroczystą datą prasa nasza zgodnym rozbrzmiała akordem hołdu, oddanego niepożytemu duchowi męża, co słowem i czynem krajowi hetmanił. Wieniec chwały, którym wiekopomne ozdobiły go dzieła, składa się z liści wielorakich, nie tracących pod zabójczem tchnieniem czasu blasku ni barwy. Jednym z lśniących najjaśniej jest — obok głębokiego ukochania sprawy wyzwolenia włościan—wieszczenie idei wolności wyznań pod tarczą swobody prawnej i braterstwa.

Gdy też w dniu 1 czerwca 1861 roku zwłoki Lelewela na paryzkim cmentarzu Montmartre do obcej, niestety, ziemi składano, przemówili najgoręcej na grobie jego: robotnik francuzki, Chabaud, dziękujący zmarłemu za obronę chłopa polskiego, oraz rabin paryzki, Astruc, sławiący niezmordowane wołanie Lele-

wela o wymiar sprawiedliwości dla polskiego żyda [1]).

Kwestja żydowska zaprzątała uwagę wielkiego historyka jako uczonego badacza przeszłości, dziejopisa i orjentalistę, a razem jako działacza społecznego.

Dziejopisa zajmował cały przebieg ośmiowiekowego z górą istnienia żydów w Polsce, rozwój ich duchowy i gospodarczy; — szczery demokrata i reformator

---

[1]) I w Warszawie, jak twierdzą żyjący obecnie naoczni świadkowie i współuczestnicy, uczcili żydzi polscy bolesny fakt zgonu Lelewela nabożeństwem żałobnem, odbytem w umajonej uroczyście zielenią synagodze na Nalewkach. Podczas nabożeństwa tego, na którem kaznodzieja Izaak Kramsztyk podniosłą wygłosić miał mowę, rozdawano obecnym portrety Lelewela. Wiadomość tę podaję z zastrzeżeniem, bowiem, mimo usilnych poszukiwań, nie znalazłam nigdzie śladu faktycznego, stwierdzającego ją dowodnie. Przeszukane przezemnie pilnie pisma ówczesne, wychodzące w Warszawie, tak były skrępowane warunkami cenzuralnemi, że zawierają dwuwierszowe co najwyżej (i to opóźnione) suche wzmianki o fakcie zgonu Lelewela w Paryżu, o jakiemkolwiek zaś uczczeniu jego pamięci przez rodaków głucho w nich zupełnie. Z ustnych też opowiadań wiadomo mi o odprawieniu w parę tygodni po śmierci Lelewela uroczystego na jego cześć nabożeństwa żałobnego w synagodze przy ulicy Daniłowiczowskiej. Na obchodzie tym, urządzonym przez postępową młodzież ówczesną przy współudziale kantora chóru a przedewszyskiem kaznodziei, d-ra Jastrowa, obecni być mieli przedstawiciele zarówno gminy żydowskiej jak inteligencji chrześcijańskiej.

nie mógł pozostawać biernym świadkiem krzywd im wyrządzanych, a nadewszystko szkód, jakie nieumiejętność wyzyskania bogatych sił, tkwiących w tym odłamie ludności, wyrządzała społeczeństwu polskiemu.

Zainteresowanie Lelewela sprawą żydów we wczesnej już objawiło się młodości. Zrazu ozwało się ono pod hasłem upodobań językoznawczych.

Jako 16-letni uczeń konwiktu pijarskiego jął się Lelewel studjów nad językiem hebrajskim, w czem do tak znacznej doszedł rychło sprawności, że, zanim jeszcze szkołę ukończył, zdołał już przełożyć na polski gramatykę hebrajsko-chaldejską.

Dopiero wszakże od r. 1807, dzięki powierzonej sobie przez Czackiego korekcie dzieła jego: „O żydach", wszedł młody historyk w bliższe zetknięcie z tłem społecznem sprawy żydowskiej. Jak sam opowiada o impulsie, który zawdzięcza dziełu temu, nauczył się „dopilnowując wydania pracy Czackiego, a potem własną rozwagą, własnem rozpatrywaniem losów, jakie się z kolei wieków roztaczały, szacować i oceniać zalety i zasługi żydów, ich wady i krewkości, naturze ludzkiej nieodzowne“ [2]). Odtąd też datuje głęb-

---

[2]) *Joachim Lelewel*: „Polska, dzieje jej i rzeczy“ (zbiorowe pośmiertne wydanie dzieł L. nakładem Żupańskiego w Poznaniu, r. 1865) t. XIX str. 250.

sze przejęcie się wielkiego historyka sprawą żydów polskich, zwłaszcza, że „nie brakło mu zdarzeń ni dzieł do rozwagi rzecz objaśniających, ani też pociągu do szczegółowego jej zbadania.“

Wszakże, mimo iż sprawy te szczerze go pociągały, nie odważył się nigdy pisać historji żydów, wiedząc od Carmolego, znanego dziejopisa żydów, z którym na tułaczce w Bruksélli w zażyłych pozostawał stosunkach, że historja żydów głównie ze źródeł żydowskich poznać się daje. Zarzucał też wielokrotnie żydom polskim i litewskim, (o których ciekawy — wobec dzisiejszych stosunków — stwierdza fakt, że „gładko, poprawnie i powabnie władają mową polską“ [3]) dla czego nie piszą sami o swojej przeszłości i stanie obecnym, jak to czynią np. żydzi w Niemczech [4]), dla czego nie przekładają z hebrajskiego na polski licznych opowieści wschodnich, dzieł historycznych, jakie mają, śpiewów i modlitw, „z których niejedna stanęłaby obok psalmów Dawida“. Co ważniejsze wszakże „gdyby żydzi dali się poznać w mowie polskiej, jak są w sobie, wstydem zapłonęliby najprzesądniejsi“ [5]).

---

[3]) Tamże str. 252.

[4]) Pierwsza, napisana przez żyda po polsku „Historja żydów w Polsce“ Aleksandra Kraushara, wyszła w r. 1865.

[5]) J. Lelewel: „Polska, dzieje jej i rzeczy“ tom XIX str. 271.

Nie odważając się jednak pisać samemu całkowitej historji żydów polskich, żadnej nie pominął Lelewel sposobności, ilekroć się ona w toku opracowywania dziejów Polski nadarzała, aby oświetlić z całą bezstronnością historyka i rozumem polityka stanowisko żydów w kraju w danej epoce, takie czy inne względem nich zarządzenia, które często trafnej poddawał krytyce, opatrując ją wskazówkami najwłaściwszego postępowania na przyszłość. Korzystając też z zasobów olbrzymiej swej wiedzy, uzupełniał przypiskami i objaśnieniami geograficznemi czy historycznemi dzieła, wydawane o żydach i przez żydów, jak np. „Podróże Benjamina z Tudeli“ w opracowaniu Carmolego lub przekład (staraniem Mathiasa Bersohna) na język polski ciekawego, napisanego w r. 1648, dzieła naocznego świadka wojen kozackich, Nathana Hannowera, p. t. „Jawen Mezullah“ (Głęboka kałuża), zawierającego wiele cennych krajoznawczych i dziejowych danych.

Najwięcej oburza poczucie sprawiedliwości Lelewela stosowanie do żydów poniżającego pojęcia niewolnictwa, wprowadzonego — jak dowodnie wykazuje — po raz pierwszy do liberalnej Polski za podmuchem obcego duchowieństwa, mianowicie za sprawą fanatycznego mni-

cha neapolitańskiego, Jana de Capistrano.[6])

Lelewel — polityk demokrata, widzi złe największe w nieprzyznawaniu żydom praw obywatelstwa, w czem zasadnie upatruje główną przyczynę ich wyobcowania. Winę faktu tego słusznie przypisuje wszakże w pewnej mierze i samym żydom, zasklepiającej ich w ciasnem kole odrębności, wrogiej postępowi, autonomji, nieograniczonej władzy rabinów nad umysłami, co wszystko określa jednym wyrazem „talmud". „W czasie Unji Lubelskiej —pisze—wskutek której mahometanie prawo obywatelstwa otrzymali, gdyby żydzi podobnego zapragnęli, nie mogliż do niego choć cząstkowie, choć chwilowo trafić? Talmud stał na zawadzie". [7]). Sprawiedliwy wszakże i bezstronny ostrzej nieporównanie niźli żydów gromi rządy krajowe za to, że „nie umiały wznieść się do nadania żydom obywatelstwa ze wszystkiemi jego korzyściami i ciężarami, zostawiając każdemu wolę użycia prawa lub zostawania tylko mieszkańcem, a nie obywatelem. Przesądni zostaliby w dawnem swojem stanowisku, a prawdziwie światli,

---

[6]) J. Lelewel „Polska, dzieje jej i rzeczy" T. III. str. 216.

[7]) J. Lelewel „Polska, dzieje jej i rzeczy" T. III str. 215.

mnożąc liczbę, pomnożyliby siłę działania narodowego“ [8]).

Zestawiając trzy konstytucje polskie, wierny poglądowi swojemu na stanowisko żydów, szczere wyraża ubolewanie, że „gdy zasady konstytucji Księstwa Warszawskiego nie wyłączały obywatelstwa żydów, a wola królewska, objawiona dekretem niepublikowanym, zaprzeczyła im cieszenia się udziałem posługpublicznych, *żaden nie znalazł się głos, aby za nimi przemówić*“ [9]). —

Przechodząc z kolei wypadków do epoki sobie spółczesnej, do rozpatrzenia i ocenienia faktów, w których osobisty czynny brał udział, a które tem samem znał najlepiej, stwierdza z zadowoleniem „wiele pięknych ofiar ze strony ludu izraelskiego, w boju poświęcenia się osób pojedyńczych, w różnych miejscach szczerej życzliwości dla sprawy polskiej, co czyni piękną nadzieję na przyszłość, że ród Izraela wcieli się w naród polski po bratersku, przyczyni się do podźwignięcia jego bytu i zarobi na słusznie należące się jemu obywatelstwo“ [10]).

---

8) J. Lelewel „Polska, dzieje jej i rzeczy T. VII str. 82.

9) J. Lelewel „Porównanie trzech konstytucji polskich“ § 118 (Wydanie paryzkie z r. 1839).

10) J. Lelewel „Polska, dzieje jej i rzeczy“ T. VII str. 83.

Zaznaczyć tu musimy, że rozważania i wnioski powyższe zawarł Lelewel w przeznaczonem dla młodzieży, popularnem opracowaniu „Dziejów Polski", co oczywiście potęgowało w znacznym stopniu doniosłość wpływu światłych i humanitarnych jego poglądów na kształtowanie się pojęć młodego pokolenia.

Nie pomijał też Lelewel żadnej okazji — przy opisach zdarzeń, w których uczestniczył osobiście lub które opisywał na podstawie źródłowych danych—aby podkreślić, ilekroć tylko wiernie obserwowane lub ściśle krytycznie zbadane fakty na to pozwalały — zasługi żydów dla kraju; „Pułk z samych Izraelitów złożony odznaczył się dzielnie w tym dniu nieszczęścia" [11]). — zaznacza w opisie obrony Pragi (w noc z d. 3 na 4 listopada 1794 r.).

W innem znów miejscu, mówiąc o tym samym krytycznym momencie dziejowym, takie żydom wystawia świadectwo: „Kiedy w 1794 r. rozpacz uzbroiła stolicę, żydzi nie lękali się śmierci. Zmieszani z ludem i wojskiem dowiedli, że niebezpieczeństwo nie jest im straszne, a sprawa ojczyzny miłą" [12]). Jeszcze gdzieindziej,

---

11) J. Lelewel „Polska, dzieje jej i rzeczy" T. VI str. 159.

12) J. Lelewel: „Mowy i pisma polityczne" og. zbioru T. XX. str. 143.

omawiając najtragiczniejsze w dziejach Polski chwile, powiada: „gdy obcy podzielić chcieli ziemie polskie, zmieszała się na jednem pobojowisku krew synów Izraela z krwią Polaków [13]. —

Nietylko wszakże słowem umiał działacz niezłomny i historyk z bożej łaski sprawiedliwie oceniać postępki żydów, lecz i czynem stałość poglądów swoich stwierdzał. Gdy w 1831 r. powołany został na członka Rządu Narodowego, w którym zajął stanowisko ministra oświaty, pierwszym niemal jego krokiem było otworzenie żydom wstępu do uniwersytetów, a także zniesienie poniżającego, ustanowionego za Królestwa Kongresowego w 1826 r., podatku, t. zw. *Tagzettla*, stosowanego do żydów płci obojej, wkraczających w obręb Warszawy, a nie mających w niej stałego zamieszkania. Fundusz z tego źródła obracany był na utrzymanie Szkoły Rabinów (wbrew dekretowi z 15 listopada 1826 r., stanowiącemu, że wydatek na Szkołę Rabinów należy do ogólnego budżetu wydatków skarbowych). Znosząc uwłaczający podatek ten, który stanowił rodzaj kopytkowego, jak gdyby dla bydląt, rozkazał Lelewel równocześnie, aby Szkoła Rabinów utrzymywana była kosztem budżetowym.

---

[13]) J. Lelewel: „Polska, dzieje jej i rzeczy" T. XIX. str. 125.

Godzi się też przypomnieć na tem miejscu inny czyn, świadczący o niezwykłym liberalizmie, jakim Lelewel upamiętnił krótkotrwały swój udział w rządach. Czynem tym było zniesienie cenzury książek i druków. Współtułacz polityczny, a zarazem serdeczny przyjaciel osobisty Lelewela, Ludwik Lubliner, opowiada, że to zniesienie cenzury nie było do smaku ówczesnemu cenzorowi książek hebrajskich, Tugendholdowi, który tracił wskutek tego korzystną posadę. Usiłował on też wmówić Lelewelowi, że zniesienie cenzury hebrajskiej otworzy pole chasydom i talmudystom do rozpowszechniania fanatycznych myśli przeciw „goimom". Bynajmniej niezrażony tem ostrzeżeniem, stropił go Lelewel trafną odpowiedzią: „Masz także wolność druku do zbijania fałszywych idei chasydów" [14]).

Zmuszony po upadku rewolucji do opuszczenia kraju, nie przestaje Lelewel i z wygnania śledzić pilnie wypadków, w nim zachodzących. Swiadomy konieczności skupienia wszystkich sił, zwraca się też do żydów, wystosowując do nich (nazywanych „ludem izraelskim") odezwę w imieniu Komitetu Narodowe-

---

[14]) *O. Ludwik Lubliner*: „Obrona żydów, zamieszkałych w krajach polskich, od niesłusznych zarzutów i fałszywych oskarżeń" Bruksella 1858 r.

go, datowaną z Paryża w dniu 3 października 1832 r. [15]).

W słowach gorących odwołuje się w niej do obywatelskich uczuć żydów, aby „do wspólnego przystąpili działania, aby żywili w sobie przyjaznego ducha swobody", a znajdą niewątpliwie drogi „do zbliżenia myśli braterskich z bratniemi". „Wiemy to dobrze, bośmy widzieli dary i poświęcenia się wielu w ciągu ostatnich wolności naszych. Znamy w ludzie izraelskim przyjaciół naszych, i ci nie przestaną za spólną sprawą obstawać. Dzieci Izraela, przyjaciele nasi, jeśli jest kto z braci waszych nam niechętny i nieprzyjazny, pytajcie go: za co? przypominajcie słowa jednego z rabinów, że grzech między człowiekiem i Bogiem w dniu przebaczenia znajdzie przebaczenie, ale grzech między człowiekiem i bliźnim nie da się zmazać bez naprawienia krzywdy. Jeśli my zgrzeszymy niechęcią przeciw wam, niechaj nam Bóg tego grzechu przeciw bliźniemu nie odpuszcza w dniu sądu".

Płomienną odezwę tę, płynącą z serca, udręczonego niepokojem o losy ojczyzny i wzywającego do jej ratowania wszystkich, którzy za synów jej chcą się uważać, kończy autor natchnioną wizją przy-

---

[15]) *Joach. Lelewel*: „Mowy i pisma polityczne" w og. zb. T. XX. str. 143.

szłości: „Przyjdzie czas trjumfu. Wtedy porachujemy się z sobą. Stanie syn polskiej ziemi, równie starozakonny jak chrześcijanin, każdy będzie mówił, czem się spólnej matce zasłużył, ile się do wskrzeszenia ojczyzny przyczynił. Zrównoważy się szalka zasług spólnych usilności... Rychło godzina wyzwolenia uderzy, niema czasu do stracenia“...

Minęło lat 5. Francja, której liberalizm uląkł się rewolucjonizmu Lelewela, zmusiła wygnańca do opuszczenia ziemi francuzkiej. Osiadłszy w Bruksellі, nie przestaje on i tutaj mocną dzierżyć dłonią głównych nici wypadków, mających rozegrać się w kraju. Z Brukselli też datuje, wydana w dniu 19 listopada 1837 roku, druga z kolei odezwa do żydów, napisana przez Lelewela imieniem Polaków w mieście tem zamieszkałych [16].

Na wstępie usprawiedliwia się w niej Lelewel ze skierowania specjalnego wezwania do żydów, gdy wszak „za brata, współrodaka i obywatela poczytujemy każdego mieszkańca Polski jakiegobądź języka i wyznania“.

Zetknięcie się z żydami, zamieszkałymi od wieków w Belgji i we Francji i korzystającymi bez żadnej różnicy z chrześcijańskimi tych krajów mieszkańcami,

---

[16]) Joachim Lelewel: „Mowy i pisma polityczne“ (Ogóln. zbioru T. XX str. 256).

z praw obywatelstwa, umocniło Lelewela a wraz z nim i innych Polaków zagranicą zamieszkałych — w przekonaniu, że „podobnież powinno być i u nas w Polsce“. Nie widzi też innego sposobu zniesienia krzywd, dotykających polskich żydów, nad „otrzymanie przez nich obywatelstwa i wnarodowienie się ich w lud polski“. Wtedy z „obywatelstwa Polacy, z wyznania Izraelici“ bez przeszkody oddawać się będą mogli żydzi nauce, handlowi czy przemysłowi. Nastąpić to może oczywiście wówczas tylko, gdy kraj demokratycznie, „gminowładczo“, urządzony będzie, gdy każdy jego mieszkaniec, chrześcijanin czy niechrześcijanin, zarazem cywilnie i politycznie praw obywatelskich używać będzie. „Nie wskazuję wam żadnych do tego środków, których macie niesłychanie wiele, bo sami je lepiej obmyślicie dla własnego pożytku i dla pożytku narodu, którego się cząstką uznajecie. Lud wasz jest liczny, cząstkę niemałą stanowi i wielkie rzeczy przygotować i wielkich rzeczy dokonać jest zdolny“ — kończy Lelewel apostrofę swoją do żydów skierowaną.—

II.

Wszystko, co już z dzieł i czynów Lelewela przytoczone w tem miejscu zostało, uwypukla w dostatecznej zdałoby

się mierze pogląd jego na rolę i stanowisko żydów w społeczeństwie polskiem.

Właściwe wszakże, wyraźne wyznanie wiary w tym względzie, niejako testament swój polityczny, zamknął wielki dziejopis i działacz społeczny w rozprawie, napisanej u schyłku już życia (na rok przed śmiercią) i mającej na celu odparcie nowych, rzuconych na żydów polskich, kalumnji. Rozprawa, testament ten stanowiąca, wydana została w postaci listu otwartego do Ludwika Merzbacha [17]).

Żydzi polscy, stroskani o teraźniejszość, omroczoną wrogiem dla nich usposobieniem ówczesnej opinji publicznej, nastrajanej w tym duchu przez jednego z jej kierowników, redaktora „Gazety Warszawskiej", Lesznowskiego, słusznie też zaniepokojeni o przyszłość, zwrócili się do Lelewela, prosząc go o zajęcie się „określeniem kwestji żydowskiej". Zacny starzec, mimo znękania chorobą i niedostatkiem, podjął zadanie to z całą gotowością, stwierdzając raz jeszcze, niezamąconą oddaleniem od kraju i zmienionemi warunkami bytu, humanitarność i trafność swoich poglądów.

Rzecz swoją rozpoczyna Lelewel od uspokojenia wzburzonych zapewnieniem,

---

[17]) Joachim Lelewel: „Sprawa żydowska w roku 1859" (wydana w Poznaniu w r. 1860).

że nie są to sprawy tak straszne, jak je niekiedy chwilowe wzruszenie wystawia. Radzi też nie jątrzyć się i wierzyć, że czas łagodzi i koi, „złość i namiętność wstydem okrywa, larwą ohydy powleka“. Jak wiadomo, bolesną sprawę całą wywołało wydrukowanie w „Gazecie Warszawskiej“ w №№ 240, 1, 3 r. 1858 bezimiennych artykułów — w postaci korespondencji ze Lwowa—drwiących z żydów, pomiatających nimi, upatrujących „w wyższej ich klasie zmowę przeciw talentom, nie z ich koła występującym“. Artykuły te, nacechowane zastarzałym fanatyzmem, wietrzącym „kastowe poplecznictwo żydów“, wywołały ze strony napastowanych imienne lub bezimienne odpowiedzi, utrzymane w nazbyt może krewkim, aż nadto zrozumiałym wszakże tonie.

Specjalne narady, mające na celu obmyślenie łącznej obrony, zwołane zostały przez jednego z najwybitniejszych żydów ówczesnych, Ignacego Natansona. Wynikiem narad tych było wystosowanie do redakcji żądania, aby zadeklarowała, że artykuły skreślone zostały bez namysłu, nie mieli bowiem kierownicy pisma bynajmniej zamiaru ubliżenia tej części ludności krajowej. Autorzy odezwy oświadczyli też w niej Lesznowskiemu, że rozbudzanie fanatyzmu przez szerzenie nieuzasadnionych wieści ze złością i szyderstwem jest postępowaniem nie-

godnem, wynikającem ze złej wiary, kierowaniem się chęcią zysku ze szkodą ogólnego dobra, a zatem jest postępowaniem człowieka podłego.

Oburzony treścią i tonem tej odezwy, zaniósł ją Lesznowski do oberpolicmajstra, szukając tym sposobem u władz obrony przed żydami. Zarazem też oddał sprawę całą do rozpatrzenia sądowi, przed którym oskarżył żydów o „zmowę i zamysł czynienia obelgi".

Sąd — wbrew oczywistości — potępił bezwzględnie żydów. Słusznie zaniepokojeni tem, bowiem przewidujący niekorzystny dla nich pod wpływem wyroku— a zwłaszcza jego motywów—zwrot w nastroju opinji publicznej, zwrócili się oni o radę i pomoc do Lelewela.

Wyraźna stronniczość i nieobywatelskość sądu oburzyła światłego starca. Na samym też wstępie rozprawy swojej określił on wyrok jako „sądową satyrę na niesprawiedliwość" [1]. Wyrok ten — powiada—„zamiast uciszać i koić, drażni i jątrzy, wytacza towarzyskie i religijne zawziętości, rozbudza w mieszkańcach jednej ziemi fanatyzm. Nieprzystępny pojęciom cywilizacji zachodu, grzęźnie w odmęcie wyobrażeń, i krajowców, zamieszkałych od 800 lat, zwie przybyszami, gro-

---

[1]) J. Lelewel: „Sprawa żydowska w r. 1859," str. 19.

mi niewiernych, co nie cisną się do chrztu, chciałby chrztem przekształcenia dopełnić" [18]).

Oburzony — już ze stanowiska historyka i etnologa — na uważanie żydów za „przybyszów," dowodzi, że jeśli można odmawiać słusznie przynależnej nazwy krajowców ludziom, przebywającym od ośmiu już wieków na ziemi polskiej, to „przybyszami są również Mazurzy czy Polacy, przybyszami szlachta lachy z Saksonji, Kaukazu czy Szwecji, przybyszami mnogie ludności wiejskie, mianowicie z Niemiec" [19]). Wypomina też sądowi, który zdaje się o tem nie pamiętać, że już w r. 1807 żydzi, jako krajowcy i Polacy, *de jure* prawo obywatelstwa otrzymali. „A sąd zaprzecza tej części ludności polskiej wiekami pozyskanego prawa obywatelstwa, poczytując ich za przybyszów od wczoraj. W innych krajach uważani za krajowców i obywateli, tylko w Polsce żydzi za coś obcego są poczytywani."

Niemniej ostrą odprawę znalazły też inne, użyte w motywach wyroku oraz w artykule Lesznowskiego, argumenty. Wyrażona — pod obłudnym pozorem ko-

---

[18]) J. Lelewel: „Sprawa żydowska w r. 1859," str. 14.

[19]) „ „ „ str. 25.

nieczności ochrony ogółu polskiego — obawa, aby żydzi, dotąd odosobnieni, a chcący się unarodowić, zbytniej przewagi nad ogółem nie wzięli,—wywołuje szyderczą uwagę Lelewela: „Zawsze jedno i to samo sprzeczne koło: źle, że masy nie okazują tendencji do narodowienia się, a źle i strach, że indywidua, w szkołach narodowych poduczone, narodowić się pragną“ [20]).

Potępiając odpychanie żydów, pragnących się narodowić i czujących się Polakami, burzy się z drugiej strony szczery liberalizm Lelewela przeciwko wywieraniu jakiegokolwiek nacisku na masy żydowskie, uważając, że tak czynili „faraony egyptskie.“ „Nie wymyślajcie— powiada— zapór ani ograniczeń, opiekujący się żydami, nie zagrażajcie im musem ani głodem. Podajcie im możliwe środki do podjęcia więcej produkcyjnej pracy, podajcie im bez wstrętu braterską rękę do udziału w waszem przedsiębiorstwie, do posług i współpracownictwa, powołujcie do wspólnego zatrudniania, postępujcie wzgiędem nich moralnie sami — a wówczas znajdziecie moralnych i uczciwych“ [21]).

Pojmując w ten sposób zadanie oby-

---

[20]) „ „ „ str. 26

[21]) „ „ „ tamże.

watelskie względem żydów, ostro gromi Lelewel sąd, „który powinienby przecież wiedzieć, że żydzi z ziem, jakie posiadali, z czasem wyzuci, do usług publicznych, jakie pełnili, stracili przystęp.“ Sądowi zdaje się zawadzać, że „żydzi od 800 lat żyją płodami polskiej ziemi, nabytemi za ciężko zapracowany grosz, że są w obyczajach surowi i moralni, że nie rozpustowali, nie zbytkowali, nie hulali, wódką nie zalewali się, budowali sobie synagogi, szpitale i o powszechną plemienia swojego instrukcję dbali“ [22]).

Mocny protest ze strony Lelewela wywołany też został przez pogląd, że należy zmusić żydów nędzą i głodem do odmiany życia, co wyrażało się np. w powoływaniu ich do pracy na roli, a równocześnie wydaniu rozporządzenia, aby żydom, na roli osiadającym, nie powierzać żyznej, produkcyjnej ziemi, tylko wydmy, sapy i piaski. „Struchlałby Czacki na taki argument, gdyby z grobu powstał“ [23]) — dodaje zraniony w poczuciu sprawiedliwości starzec na ostateczne potępienie niefortunnego pomysłu.

Wspomniawszy mistrza swego, Czackiego, przytacza też z uznaniem słowa

[22]) J. Lelewel: „Sprawa żydowska w r. 1859,“ str. 12.

[23]) „ „ „ str. 15.

jego, że wobec powinowactwa duchowego, zachodzącego między religją żydowską a chrześcijańską (prorocy Izraela są prorokami i dla chrześcijan, księgi kanoniczne żydowskie są księgami, które i religja chrześcijańska między święte liczy, a gdy Mojżesz i Eljasz zniknęli, w chwale niebieskiej zatopieni, został Sam (Chrystus) rzekłszy: „nie przyszedłem zmieniać zakon, tylko go dopełniać“) „winien chrześcijanin korzyć się w bóżnicy, jak się korzy we własnym kościele.“

Potępiwszy bezwzględnie argumentację sądową, którą uważa „za organy myśli indywiduów wyjątkowych — jak chciałby wierzyć — z narodu polskiego,“ pragnie wszakże gorący patrjota obronić ogół rodzimego społeczeństwa przed zarzutem wrogiej względem żydów stronniczości. Zdaniem jego jest krzywdzeniem narodu twierdzenie, jakoby pojęcia ludności polskiej stały na zawadzie zbrataniu się z żydami i uobywateleniu ich. „Stoją na zawadzie kierownicy sprawy publicznej, ci, co się czepiają jej steru; stoją na zawadzie złośliwe bigoty, z wyżyn swoich ludzkość obrażające, a za nimi trwożne ciemnych umysłów zamierzania. Niecne indywiduów wykrzyki, poczytujące się za reprezentantów bądź pojęć ludu, bądź obywatelskich interesów, rzucające wobec świata plamę na polski naród“. [24])

[24]) J. Lelewel; „Sprawa żydowska w r. 1859,“ str. 19.

Z młodzieńczą żywością i ciepłem skreśloną rozprawę, pisaną „w zmroku życia, zdala od wspólnej ojczyzny naszej, miłując tę wspólną matkę naszą, pragnąc widzieć wątek jej przyszłości nawinięty na wrzeciono odrodzenia i błogości,“ kończy Lelewel natchnionem iście proroctwem: „*Otworzy się księga obywatelska. Siła wieku, światło wieku przełamie zawziętości i przesądy. Zostanie szlachta przy swych zaszczytach, przy drogich spomnieniach zeszłych zasług. Przybyszem będzie od wczora przybyły, a jakiegokolwiek wyznania krajowiec wedle woli swej zapisze się w obywatelską księgę, aby użył pełnych praw cywilnych i politycznych, jakich dziś obywatel polski pozbawiony.*“

Już po napisaniu tej obrony żydów, stwierdził genjalny jej autor raz jeszcze przed zawarciem na zawsze jasnowidzących oczu niezmienne hasło swojego życia: nieuznawanie żadnych różnic między rodakami odmiennego wyznania. W pozostawionym testamencie wkłada na „przyjaciół swoich:“ Feliksa Jastrzębskiego i Ludwika Lublinera (jak wiadomo, żyda) obowiązki wykonawców ostatniej swej woli „wszyscy razem lub każdy z osobna.“

Ciekawem jest z kolei, jakiem—wobec tak wyraźnie zaznaczonego słowem i czynem stosunku Lelewela do żydów pol-

skich — było zachowanie się ich względem niego? Jak wiemy, ówczesne stosunki cenzuralne uniemożliwiały publiczne w tym względzie uczuć ludności głoszenie. Z podań ustnych więc tylko i dowodów rękopiśmiennych sądzić możemy, w jaki sposób żydzi reagowali na stosunek do nich Lelewela.

Wiadomo nam też z tych źródeł, że nawet żydzi zachowawczy, których w podziw wprawiały wiadomości wielkiego historyka z zakresu hebrajszczyzny i nauk judaistycznych, otaczali imię jego głęboką czcią, a bogobojny pewien cadyk wyrazić się miał nawet, że Lelewelowi dostać się musi pierwsze miejsce „w niższym rzędzie," przeznaczonym — wedle wierzeń żydowskich — dla „cnotliwych z pośród narodów nieżydowskich."

Co się tyczy światlejszej, uobywatelonej sfery żydów polskich współczesnych Lelewelowi, z pośród których wielu liczył on osobistych przyjaciół, stosunek jej do niego pełen wiary i ufności wyraźnie wyziera z samego chociażby faktu zwrócenia się do Lelewela z prośbą o „należyte kwestji żydowskiej wyświetlenie."

Gdy też doszła do kraju wieść żałobna o zgonie wielkiego uczonego i działacza, wystosowali żydzi warszawscy odezwę w języku hebrajskim [25]) do całej ludności

[25]) Odezwę tę w przekładzie polskim ogłosił świeżo w *Świecie* p. Dawid Kandel.

żydowskiej w kraju, wzywającą do urządzenia żałobnych nabożeństw we wszystkich krajowych synagogach za spokój zacnej jego duszy.

Wezwanie to sławi „wielkiego mędrca z cnotliwych chrześcijan, Joachima Lelewela, którego czyny i postępowanie są tak wielkie, że nie starczyłoby papieru na ich opisanie.“ Odezwa wylicza też pokrótce tylko zasługi Lelewela dla kraju całego i dla żydowskich jego mieszkańców, wyrażając niezłomną nadzieję, iż „ostatnie przedśmiertne jego słowa (skreślone w przytoczonej przez nas rozprawie p. t. „Sprawa żydowska w r. 1859“) zakwitną i wydadzą pożądane plony, jak istotnie zapuściły już korzenie w sercach obywateli kraju naszego, pobudzając ich do wyciągnięcia bratniej dłoni i mianowania nas braćmi swoimi.“

Opierając się też na księgach świętych, nakazujących żydom zachowanie wdzięczności dla ich dobrodziejów, wzywają autorzy odezwy do odprawiania obchodów żałobnych, modłów i psalmów, do wspominania duszy Lelewela w modlitwie „El mole rachmim,“ „jak przystoi pamięci tego nieskazitelnego człowieka.“

Tak uczcili pamięć Lelewela żydzi współcześni mu. Krępujące warunki zewnętrzne rzuciły zrazu dla pokolenia następnego zasłonę niepamięci na postać duchową wielkiego historyka.

Okoliczności tej przypisać niewątpliwie należy fakt, że postać wielkiego męża nie stanęła w świadomości ogółu naszego — odnośnie zwłaszcza do poglądu Lelewela na sprawę żydów w Polsce — obok Czackiego i Butrymowicza, a bodaj na wyższym jeszcze od nich piedestale.

Dzisiaj, z okazji obchodzonej uroczyście przez kraj cały, półwiekowej rocznicy zgonu Lelewela, święconej rozpamiętywaniem słów jego i czynów, nadeszła pora uwypuklenia w całej promiennej glorji skarbów myśli i uczuć, w wiekopomne dzieła jego na nieśmiertelną pamięć zaklętych.

W zgodnym chórze hołdów, składanych przez cały naród polski niepożytemu duchowi wielkiego historyka i działacza, braknąć też nie może głosu Polaków-żydów, płynącego z głębi serc, przepełnionych czcią i wdzięcznością.

R. Centnerszwerowa.
